

BRUTAL

Sławomir Mrożek

Przychodzi do mnie woźny i mówi.

- W poczekalni siedzi dziwny klient. Ani się nie dopomina, żeby go wpuścić do Prezesa, ani nie narzeka, że tak powoli załatwiamy. Co mam z nim robić?

- A długo już czeka? – pytam.

- Będzie ze dwie godziny i nic.

- Potrzymajcie go jeszcze godzinę, może się zdenerwuje.

Po godzinie znowu przychodzi woźny i ręce mu się trzęsą.

- Tego jeszcze nie było – mówi. – Siedzi spokojnie, gazetkę przeczytał ze trzy razy, a taki grzeczny, że obrzydliwość!

Poszedłem sam do poczekalni. Rzeczywiście siedzi jakiś osobnik, przez okno patrzy i się uśmiecha. Więc mówię do niego jak gdyby nigdy nic:

- Ale długo pan czeka, co?

- Nic nie szkodzi – odpowiada ordynarnie.

Zirytowałem się.

- Chciałby pan do Prezesa, co? Ważna sprawa, co?

- Drobiazg – mówi.

Zrobiło mi się nieswoje. Lecę do Prezesa i melduję. Prezes kazał go wpuścić.

Trochę się opierał, ale wzięliśmy go z woźnym pod rękę i wprowadziliśmy do gabinetu.

Prezes zwrócił się do niego ostro:

- Nie widzi pan, że jestem zajęty?

- To ja jeszcze poczekam – na to on brutalnie i chce wyjść.

- Stać! – woła Prezes. – Niech pan składa to podanie.

- To może później? – odpowiada bezczelny typ.

- Żadne później! – krzyknął Prezes i poczerwieniał. – Albo pan zaraz złoży podanie, albo załatwię panu wszystko od ręki bez żadnego podania!

Wtedy typ spojrział w okno i oświadczył:

- Może jednak innym razem, bo właśnie deszcz przestał padać. Ja tylko chciałem przeczekać, aż się wypogodzi. Do widzenia panom.

I wyszedł, kanalia.

ALFABETA

Sławomir Mrożek

Tak się jakoś złożyło, że przyjęliśmy do pracy młodego człowieka, który okazał się siostrzeńcem Prezesa. Chłopak nawet przystajny, tylko czoło miał trochę za niskie. Ale ostatecznie czoło to nie Pałac Kultury, może być i niskie, w pracy umysłowej to nie przeszkadza. Najlepszy dowód, że od razu został kierownikiem działu sprawozdawczości.

Po niedługim czasie wezwał mnie Prezes.

- Przeczytajcie to – powiedział, wręczając mi dokument.

Przeczytałem. Dokument brzmiał: „Ala ma kota”.

- To jest sprawozdanie napisane przez mojego siostrzeńca. Co sądzicie o tym?

- Bardzo ładna kaligrafia – powiedziałem.

No pewnie, chłopak ma zdolności po wujku. Ale poza tym?

- I treściwe, widać że umysł syntetyczny.

- Jasne, to dzięki wykształceniu. Pierwsza klasa szkoły podstawowej. Ale nie sądzicie, że jednak trochę za krótkie?

- Może odrobinę.

- No to weźcie to jako pracę zleconą i rozwińcie.

Rozwinąłem. Po rozwinięciu sprawozdanie brzmiało:

„Do Zarządu Głównego Centralnej Rady Państwowej Ośrodka Ewidencji K.O.T.K.A. Niniejszym zawiadamiamy uprzejmie, że Ala ma kota.”

- Co to jest to K.O.T.K.A., jaka to instytucja? – zapytał Prezes.

- Nie wiem, ale jakaś się znajdzie.

Miałem rację. Po jakimś czasie przyszła odpowiedź.

„W związku z Waszym pismem zawiadamiamy, że w łonie K.O.T.K.A. utworzono Komisję do spraw Tytułów Własnościowych i Dzierżawy obiektów wymienionych w Waszym sprawozdaniu. Prosimy o dalsze materiały.”

Zamknęliśmy więc siostrzeńca na klucz, żeby się nie rozpraszał, daliśmy mu zastrzyk glukozy dożylnie i mleczko pszczele doustnie i zabrał się do roboty. Po dwóch dniach następne sprawozdanie było gotowe.

„Ola ma lisa.”

Rozwinąłem to.

„Do Komisji Tytułów Własnościowych i Dzierżawy przy K.O.T.K.A., Państwowy Ośrodek Ewidencji, Centralna Rada Zarządu Głównego.

Odnośnie Waszej odpowiedzi na nasze pismo informujemy, że Ola ma lisa.”

Niebawem otrzymaliśmy następującą depezę:

„W związku z konferencją w sprawie uformowania normatywnych kooperatywów między K.O.T.K.A. i L.I.S.A. pod auspicjami B.U.C.A. prosimy o przysłanie delegata.”

Odprowadziliśmy siostrzeńca na stację. Prezes miał łzy w oczach ze wzruszenia, taki był z niego dumny, kto mógł przypuszczać, że widzieliśmy go po raz ostatni.

W stolicy zaproponowano mu wyższe stanowisko.

FRAGMENTY Z KSIĄŻKI „NOTES”

Ryszard Kapuściński

Przetrwa ten, kto stworzył swój świat.

Bóg istnieje, bo stworzył swój świat,

Homer istnieje, bo stworzył swój świat,

I Michał Anioł, i Mozart.

Rafael stworzył wiele postaci – wszystkie one żyją.

Klębią się potwory Hieronima Boscha.

Kobiety Renoira pokazują swoje ciała -
są piękne.

Pieją koguty Chagalla, jego cieleta hasają po niebie.

Don Kichot poprawia zbroję, Sancho Pansa nie przestaje

filozofować.

Ile jeszcze światów powstanie?

Ile postaci?

Ile zwierząt?

Druga Arka Noego?

Może to największe

wypowiada się milczeniem?

Jak kosmos?

słowo

to pozór?

próba uchwycenia

nieuchwytnego?

podejrzliwość wobec słów

że stawiają fałszywe drogowskazy

prowadzą w ślepe zaułki

wodzą na pokuszenie